

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTA (w państwie Austriackim):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATA PRZYJMUJE:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia założyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu.

LISTY nieliterackie nie przyjmują się.

KOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 4 Lipca.

Trudno przypuścić, aby dyplomacya o tyle była bezmyślną lub krótkowidzącą, iżby wzięła sama w możliwość załatwienia kwestyi polskiej na zasadzie sześciu punktów, znanych nam z oświadczeń lorda Palmerstona i pólurzędowego Pays. Wiara taka byłaby zniechęcającą sumieniu ludów i kretyzmem uwłaczającym godności mocarstw.

Rozbieraliśmy w swoim czasie z całym spokojem, najaki mogliśmy się zdobyć, owe sześć punktów i wykazaliśmy opierając się na doświadczeniu, ich niccoś równie jak niepraktyczność. Lecz dziś wyrwa się nam z pierś długo tłumione uczucie, dziś zaprotestować musimy przeciw tej srogiej komedii, którą szczęśliwi i potężni odgrywają w obec męczeństwa szlachetnego narodu; dziś kiedy dyplomaci, gazeciarze, giełdy i salony z nęciwionym uchem oczekują odpowiedzi Cara, dziś musimy głośno powtórzyć, iż wszystko to jest fałszem, fałszem i fałszem!

Jakto! po tylu zdradach, po tylu mordach, w obec tyle razy złamanej wiary, w obec systematycznego niszczenia elementu polskiego, w obec exterminacji myślącej części narodu, w obec ciągłego gwałcenia najdroższego dla ludzi uczucia — bo wolności sumienia — w obec zrównanych z ziemią wsi i miast, Polska miałaby dać jeszcze wiarę obietnicom Moskwy zaręczynom tam gdzie martwą literą traktatów już tyle razy zgwałconych! Nie można Polskę posądzać ani o taki beznamiętny szaleństwo, ani o taką ślepotę. A potem, czyżby Polska na to miała tracić codziennie pod kulami rosyjskimi najszlachetniejszych synów, a na rusztowaniach lub w kazamatach swoją starszyznę; czy na to rzucić w otchłań wojny swoje mienie i wytaczać soki żywotne, aby otrzymać w zamian za tyle ofiar i tyle krwi męczeńskiej cień tych praw i swobód, które jej niegdyś zabezpieczyli skończoniani w reakcyi monarchowie, gdy deptali powaloną o ziemię wolność i wzniośle ludzkości idee! Czyż nareszcie Korona po tylu współnych ofiarach zdradziłyby miała męczeńskie siostry Ruś i Litwę. Nie, takie przypuszczenie zgrozą przejmując, godność człowieka oburza się na nie, i sumienie z wstrętem odpycha podobną myśl.

Nie więc nie pozostaje Polsce, jak w dalszej krwawej walce szukać zmasowania tyłu obelg, i zbawienia po tylu nieszczęśliwych i złych pytamy się każdego, byle dobrą i żywionego wiarą męża stanu, aby nam wskazał inną możliwą drogę. Polska nie tylko chce, lecz musi do ostatka walczyć. Polska nie tylko postanowiła do końca prowadzić walkę, lecz nie ma możliwości zmiany swojego postanowienia. Każde inne zaprzetywanie się na położenie byłoby tyłkiem, złą wiarą, złudzeniem lub idyotyzmem. Ofiary które poniesie, nie są już niczem w porównaniu z temi które poniosła. We wszystkich kierunkach oddał jej wróg odwrot: w społecznym, narodowym, religijnym, ekonomicznym, a gdyby dziś zaprzestawała walki, ta sama Europa która obojętnie patrzy się na tę męczeńską wojnę, sztyderczyby się uśmiechnęła. Dla tego też walka doprowadzona będzie do ostatnich kresów, a gdybyśmy inaczej przedstawiali położenie, zamiast oświecać, zwodziłibyśmy opinię.

Europa więc albo się ludzi, albo niepotrzebna odgrywa komedję. Lecz być może, iż owe niepojęte zwłoki, iż owe żółwie

z umysłu postępowanie ukrywa inną okropną myśl, inny straszny zamiar. Być może, iż dyplomacya rachuje na wyczerpienie sił Polski i na ustanie walki z powodu ostatecznego wysilenia. Lecz i tu ludziaby się ona raz jeszcze i na okropny narażała zawód, który by był zasłużoną karą jej obojętności. Długo, długo jeszcze odgrywać się będzie i to pod najrozmaitszymi formami krwawych dramat, którego Polska jest teatrem, a dziś za ledwie pierwszy akt skończony. Dziś naród pod kierownictwem Rządu Narodowego walczy z podziwieniem godnym umiarkowaniem i szlachetnością, ożywiony jedynie świętą miłością Ojczyzny. Lecz tak pojedynczego człowieka jak naród cały ogarnąć mogą srogie uczucia. Gdyby zmienne losy wojny miały zawiesić nadzieję Polski, nie opuściłby ona ręk, lecz przedzie przez wszystkie stopnie i przez wszystkie fazy walki z wrogiem a nie zegnęła czoła. Walka ta przybierze najrozmaitsze formy, których nawet rozum ludzki odgadnąć nie może, a które rozpacz wynajdzie. Walka ta zaś ustałaby wtedy dopiero, gdyby na polskiej ziemi pod panowaniem rosyjskiem nie było już ani jednego Polaka, a więc ani jednej istoty, która by głowę do góry nosiła, która by miała poczucie godności ludzkiej i która by nie przeniosła śmierci nad niewolę. Nimby zaś do tego przyszło, przemknęłyby długie godziny, a wśród nich Europa nie miałaby chwili spoczynku.

Być może, iż tej strasznej walce obojętnie przyglądać się będą mocarze świata, być może, iż jak panowie Rzymu z wybladłymi twarzami i z uśmiechem na ustach bawić się będą tą wzruszającą walką gladiatora chrześcijańskiego z dzikim zwierzem; być może nawet, iż od czasu do czasu przyklasną jej. Lecz nie uwierzmy, iżby ludzkość mogła przyglądać się jej spokojnie; nie, przyjdzie chwila iż popchnięte szlachetnym instynktem przełamie zaporę dzieląca publiczność od walczących i zaleją arenę. Wówczas zaś Polska będzie zmaszczoną, bo wybijie ostatnia godzina tych co nią frymcarzą i tych, którzy w zaślepieniu tej godziny nie przeczuwają.

Tak jest, niepodobna aby świat niezrozumiał, że w tej walce która się dziś toczy na polach Ruś, Litwy i Korony idzie nie tylko o przyszłość Polski, lecz także o losy wolności, aby nie pojał, że z upadkiem Polski wolność i cywilizacja doznałyby zniewagi, którejby czas nie zmaszał, i poniosłoby niepowetowaną stratę, że nareszcie w tych ciągłych a nierównych bojach Polska walczy nie tylko o swoją niepodległość, lecz także o godność ludzką i swobodę świata.

Nie dziwi nas więc bynajmniej, że ci którzy własne panowanie oparli na gruzach wolności i na złamanej wierze, z zimną krwią spoglądają się na męczeństwo Polski lub nawet z jej nieszczęśliwością sobie zrobić podstawę złudnej wielkości. Lecz obrońcy wolności, wszyscy ci w których uczucie godności człowieka niezatarte, słowem wszyscy którym despotyzm nieznośny, czy oni zasiadają w parlamencie wiedeńskim, czy w izbach angielskich, czy w radach monarchów, czy też pozostali wiernymi wolności, niegdyś tak przez Francję ubóstwianej, muszą złączyć swe siły w niesieniu pomocy Polsce, dla której żądać powinni tylko „sprawiedliwości.” Bo nie mogą zapomnieć, że zwycięstwo Polski, to zwycięstwo tego co

im drogie, a jej upadek, to zabicie ich na dziei.

Opinia europejska w sprawie polskiej.

(Ciąg dalszy.)

Od losu jaki spotkał Polskę, wojnę krymską wywołaną Turcją, nie obojętnie spogląda na bój toczący się na całej przestrzeni ziem polskiej zagarniętej przez Rosję. Czują ona, że wkręcenie Polski nie w skutku umów dyplomatycznych, lecz po walce europejskiej stałoby się jej ochroną i zabezpieczeniem przed duchem zaborczym Moskwy. Pomoc czynną mocarstw niesiona powstaniu polskiemu, walkę europejską z Rosją przyzwania życzeniem, i ani wątpli o chętnym udziale jakoby w tej walce przyjęła będąc do niej wezwana. W akcyi dyplomatycznej nie odmówiła uczestnictwa. Uczyniła to w sposób ostrożny, lecz zreczny, lecz niemniej to znaczenie mający, iż nie raz napominana, strofowana, zagrożana przez Rosję, uchwyliła sposobność odwetu, i przemówiła do niej w imieniu praw człowieczeństwa i narodowości. Lecz Turcja zdignęła się usiłującą ulegą dziś szczególnie wpływowi i radom Anglii, ku niej zwraca się wejrzeniem, od niej hasła i zachęty oczekuje. Wszelkie oznaki neutralności zachowując, dotąd ruchowi polskiemu, aczkolwiek już ten zbliżył się do jej granic, żadnej pomocy nie udziela. W stosunkach tylko zawiązanych z czeskiejskimi plemionami okazuje nieco śmieje, że się od uległości Rosji uwolniła.

Słabe społeczeństwo jaki ruch polski w Słowianach holdownych Porcie obudził, jest dowodem jaki przedział rozłąca Polskę katolicką od słowiańszczyzny szymatyckiej. Przed wybuchem zbrojnego powstania i rząd Księstw Naddunajskich i księż w nich panujący objawiał żywość dla sprawy polskiej, od czasu jak się walka rozpoczęła, postępowanie i rzad i księcia do tego stopnia okazało się ostrożnem i lekkiem, iż wyrównywa nieprzychylnemu. Ta bojaźń Rosji, czy uległość, czy skłonność dla niej, zdziwił może wobec wypadków bieżących. Tytoletni ucisk Polski, a dzisiejsze morderstwa, pożogi, okrucieństwa, gdy się o swe prawa upomina, powinny być jednak oświecić i innych Słowian, czego się po radach moskiewskich spodziewać mają, jeżeliby kiedy takowe rozciągnęły się nad nimi, Rosya jest to „boa, rzekł raz Tłuma, który liże swoją ofiarę nim ją pożre.” Dziś pora do przekonania się, że owa obłudna opieka, owe podszepty i pochlebne przyrzeczenia, które Moskwa słowiańszczyźnie turecką mami, są tylko owym liżaniem węża dusiele.

Od brzołów żmudnych i infanckich ciasnem morzem przedzielona Szwecya, uszczuplona w swych posiadłościach zaborami Rosji, mająca tyle krzywd i obelg do pomszczenia, pamiętna świeżej urazy, zachowanego obchodu rocznicy bitwy pultawskiej, zdaje się być przeznaczoną do najczynniejszego udziału w walce o Polskę. W żadnym kraju ruchu polski równie gorącego i równie powszechnego zapалу nieobudził. W żadnym nienawiści Rosji do wyższego nie doszła stopnia. Monarcha Szwedzki w zupełnej zgodzie uczucia z ludem, z wojskiem, z reprezentacją krajową zostaje. O gotowości jego do spółdziałania z mocarstwami zachodnimi, z dwoma, nawet z jednym tylko, wie rząd Francji i Anglii. Na jakie tylko szczerą przychylności zewnętrzne oznaki zdobyć się może, to hojnie Polwysep skandynewski tak w Szwecyi jak w Norwegii świadczył sprawie polskiej. Dotąd jednak ona istotnej pomocy, innego jak moralnego poparcia nie dostała. Aczkolwiek w danym razie na innem skuteczniejszym polegać może, nie trzeba jednak sobie zbyt wygórowanego o niem tworzyć wyobrażenia, lecz raczej prawdziwą jego użyteczność z rozwagą ocenić. Udział Szwecyi w walce o Polskę może się stać wielką pomocą, lub utrudnieniem. Pomocą w razie dłuższej wojny, mając na celu nie tylko odbudowanie Polski, lecz wydarce Rosji innych jeszcze zaborów. Utrudnieniem, gdyby walka toczyła się tylko o wymiar sprawiedliwości Polsce, gdyby była tylko przez jedno wielkie mocarstwo, przy zapewnionej neutralności innych rozczęta i to z myślą przedkroju jej ukończenia. Szwecya aczkolwiek żywcia sprawie polskiej, dla niej samej nie poświęci, ani swej krwi, ani swych zasobów, lecz z nią zeżechce polączyć uochodzenie własnych krzywd, odzyskanie wydartych jej posiadłości. Kwestya fińska

spoiłaby się z kwestya polską, a to jej spojenie, jak z jednej strony korzyści, tak z drugiej łatwe do pojęcia przedstawiałyby niedogodności. Do prowadzenia wojny odpowiedniej widokom Szwecyi, państwo to musiało by jeszcze uzupełnić przygotowania, na które i czasu i zasobów materialnych potrzeba. Szwedzka więc pomoc aczkolwiek szacowna i pożądana jest tego rodzaju, iż może stać się podparciem, nigdy zbawieniem.

Gdy posłannik sprawy polskiej z Szwecyi udał się do Danii, nawykłszy w pierwszym kraju do przyjęcia pełnego zapalu, w drugim ujrzał się z zadowieniem otoczonym pozorami obojętności. Wprawdzie uprzejmie przez króla przyjęty, podczas krótkiego pobytu, mógł się przekonać, że i rząd Duński podziela powszechne współczucie dla nieszczęśliwej Polski, oburzenie przeciw barbarzyństwu Rosji, lecz nota duńska przesłana do Petersburga, mieściła w sobie wiernie odbicie tych wymagań politycznych, którym dziś Dania ulegać musi wobec groźnej kwestyi księstw. Oszczędzanie Rosji a szczególności Cesarza, jest jednym z tych wymagań krepującem nawet moralne poparcie i rzad i ludu Duńskiego. Hollandyja, która trzy wieki temu, zdolała cudami męstwa i poświęcenia zrzucić z siebie obce jarzmo, przyklaskuje bohaterstwu, z jakim się dziś Polska dobija niepodległości. Przełożenia do Petersburga w wyrazach naczehowanych godnością przesłane, a które wywołały złym humorem odznaczającą się odpowiedź księcia Gorcejakowa, były tylko odgłosem powszechnego w kraju uczucia. Wspomnieć się godzi, że królowa Hollenderska, księżniczka znakomitego umysłu, i szlachetnej duszy, w słowach i w piśmie do osób, z którymi w ścisłym stosunku zostaje, jawnie objawia najżywsze dla sprawy polskiej społeczeństwo, niewstrzymane w tem szczerem wyznaniu związków krwi, które ją z cesarską rodziną Rosji podwójnie łączy.

Portugalia, Hiszpania, pierwsza śmieje, druga ogólnie okazuje, że ją sprawa Polski, jako sprawa ludzkości, wiary i wolności obchodzi. Gabinet sprzyjający Polsce są zapewne o zgodnem tych dwóch państw z niemi działaniu, w razie zawiązania się konferencji ośmiu mocarstw, które traktat wiedeński podpisały, i z tego powodu powiadać się większość głosów za swemi wnioskami, zebrania pełnomocników w tym składzie nie odpychają.

W żadnym kraju niepodległość Włoch nie wywołała tak żywego zapалу, tak gorących życzeń jak w Polsce. Czyli dzisiaj gdy się waży losy Polski, wyważenie się Włoch jest dostatecznem, powatpiwać się godzi. Wprawdzie król Włoch, w pierwszej chwili, po podniesieniu dyplomatycznemu sprawę przez Francję, oświadczył gotowość do zastosowania w niej polityki swojej, do tej, jaką Cesarz Napoleon obiecał, a nawet w pewnym przypadku do połączenia z jego siłami swoich sił wojennych; wprawdzie wielu synów Italii, krew i życie swoje ponieść ofiarowało się, na pole boju polskiego, a szlachetny i dzielny Nullo po bohaterku walczył i poległ za niepodległość i wolność narodów, walcząc za Polskę. Lecz każda ofiara Włoch (i dziwić się temu nie można) jest z włoską myślą polączona. Król Wiktor Emanuel chce zgodnym krokiem z polityką Francji postępować aby przeszkodzić jej związkowi z Austrią. Ochotnicy włoscy z zapalem spieszyliby do szeregów powstańców, gdyby się mogli spodziewać, że pożar Polski, inne sąsiednie kraje ogarnie. Odbudowanie Polski przy spółdziałaniu Austrii, nie dogadza widokom polityki włoskiej, bo nie tylko podnosi godność, ale i wzmacnia potęgę tego państwa. Odkąd więc Francya okazała usilność w pociąganiu Austrii do wspólności zaprzetywania się na zadanie polskie, odtąd dla niego oziębił się rząd włoski, odtąd objawiała się nie tyle w samym królu, który czuje w sobie krew polską, i sprzyja Polakom, jak w dzisiejszych ministrach, chęć osłabienia Rosji, jako nieprzyjaciółki Austrii i Stolicy Apostolskiej. Dziennikarstwo włoskie zajmuje się wprawdzie wypadkami w Polsce, lecz bez tej żywości uczuć, i wyrażań z duszy płynących, które mi się odnacza pismienictwo francuskie i angielskie. Posel króla włoskiego w Petersburgu, margrabia Pepoli ujęty uprzejmem przyjęciem, pozabawiony wszelkiej umysłowej krytyki dla rozpoznania fałszu od prawdy, uwierzył we wszystkie kłamstwa urzędowe rosyjskie, przejął się nienawiścią dla sprawy polskiej i Polaków, i podczas przejazdu swego przez Paryż, najnieżyczliwiej wyrażał i o

niej, i o nich przemawiał. Zawiózł on to nienawistne nastrojenie do Turynu, i takowe musiało odpowiadać usposobieniu ministrów, kiedy widzieli margrabiego Pepoli wracającego do poselstwa do Petersburga. Pomijam tu drobne włoskie zabiegi, które się na dworze francuskim, w związku z porozumieniem z rosyjskimi dawały dostreżać, wolej wspomnieć że p. Ratazzi i dawni członkowie jego ministerium, o wiele przychylniejszymi okazali się Polsce, od dzisiejszych ministrów, i że można być pewnym iż jakikolwiek obrot rzeczy wezmą, w porze ostatecznych postanowień, gdy Cesarz Napoleon stanowcze słowo wyrzeczy, rząd włoski mimowolnie może ujrzyć się pociągnięty do przyjęcia polityki zgodnej z francuską.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCA CZASU

Warszawa 1 lipca.

○ Z Litwy donoszą nam: obóz łański (na Żmudzi), po śmierci dowódcy Żukowskiego rozszedł się, potem zebrał ludzi z tego obozu i z sobą połączył Albertus. Dnia 5go czerwca była potyczka pod folwarkiem Graży, w której nasi plac boju otrzymali. Następnie Albertus połączył się z innymi oddziałami i na czele 600 ludzi stoczył potyczkę pod Siesikami, w której zabito nam 10, raniono 2. Moskale zabito 45, raniono 60. Moskale zostali panami placu; nasi cofnęli się i poszli ku Szyrwintom. Oddział po rozprawie podzielił się na trzy inne mniejsze pod dowództwem Konczy, Robaka i Gasperkowicza. Dnia 24 czerwca Albertus pod miastem Gedrojcami niedaleko Wilna stoczył bój i pobit Moskale. Moskale stracili 50 w zabitych, ranionych 27; naszych zabitych 17, rannych 20; wziętych do niewoli spokojnych okolicznych mieszkańców 25. W powiecie święciańskim po rozprawie pod Iżą, powstańcy na drobne oddziały rozdzielili się. W powiecie wilejskim oddział po Koziele istnieje i wzmacnia się; w powiecie oszmiańskim w rozprawie przy Kozalinach Moskale plac boju otrzymali. Szczegółowszych doniesień o bojach stoczonych na Litwie, nie otrzymaliśmy; z podanych jednak wyżej wiadomości, widzimy, że powstanie na Litwie trwa ciągle pomimo najtrudniejszych warunków w jakich się rozwijać musi, pomimo wielkich sił Moskwy i najstraszniejszej jaka kiedykolwiek była represya. Nasi bracia w Litwie i na Rusi biją się, wrog niszczy naród, pustoszy kraj, a mocarstwa Zachodu skromnych i malutkich swoich zadań nie rozciągają nawet wyraźnie do tamtych prowincji. Tak określone zadania jak je wyłożył lord Palmerston w parlamencie, nie są w stanie pokoju u nas sprowadzić, gdyż nie tylko iż nie rozwiązują kwestyi polskiej, ale za ledwo jej dotykają. Mała też jest nadzieja, aby wynikł jaki rezultat stanowiący z świeżo przesłanych not do Petersburga. Naród też nie opuszczając się na pomoc Zachodu, gotów jest do ostatka walczyć i walczyć będzie, póki słuszne a powszechne żądanie niepodległości wszystkich prowincji polskich nieśniętym dziś przez rząd rosyjski nie stanie się faktem. Czyż nie widzi dyplomacya europejska postępowania Murawiewa w Litwie, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Czyż mniema, że chociażby dano niepodległość Kongresówce, niepodległość w takim razie pozorną, Polacy w tej jednej prowincyi opuszciliby braci swoich na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie i dopuściliby się najchamiejszej zdrady! Naprawdę się tego spodziewała, bo nie znajdzie człowieka u nas, któryby chciał szczęście jednej części kraju okupować nieszczęściem i niedolą reszty kraju, tj. prowincji dawniej Zabranych. Jeżeli dyplomacya sądziła, że kwestya polska da się przez połowę załatwić wyjednaniem nowych instytucji dla Królestwa, ludzi się najzupełniej i albo jest nieświadomą położenia rzeczy u nas, albo też rzeczywiście nie zrobić nie zamierzała, a akcya dyplomatyczna którą prowadzi, zasłoniła swoje żądzy postanowiła przed naciskiem opinii narodów europejskich, które nie mogą obojętnie spoglądać na mordowanie sprawiedliwego i nieszczęśliwego narodu.

Rząd Narodowy wydał dekret zamknięcia kolei petersbursko-warszawskiej i wileńsko-wierzboliwskiej. Przestrzega publiczność, aby rzeczy nie

Część literacko-artystyczna.**PARĘ SŁÓW**o trzecim tomie monumentalnego dzieła O. Theinera *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* przez

Władysława Kulczyckiego.

(Dalszy ciąg)

Ze spisu rzeczy objętych w trzecim niewydanym jeszcze tomie *Pomników* przytoczę następujące:

R. 1594 12 grudnia. Wyrok deliberacyjny metropolity i wладыków ruskich o zjednoczeniu się ich z kościołem rzymskim, po łacinie, po polsku i po rusku.

1595 11 czerwca. Warunki ułożone przez tychże praelatów podane najprzód kościołowi polskiemu a następnie zawięzanie Klemensowi VIII przez biskupów włodzimierskiego i łuckiego jako podstawy przyszłej ich unii z kościołem, po łacinie i po polsku.

1595 22 czerwca. List metropolity i wладыków ruskich do papieża Klemensa VIII względem ich

przyszłej Unii z kościołem tudzież podróży biskupów łuckiego i włodzimierskiego do Rzymu, przekład łaciński z podobizną tekstu ruskiego.

1595 25 grudnia. Skład wiary obu biskupów posłów ruskich wypowiedziany w imieniu metropolity i duchowieństwa ruskiego na konsystorzu, w przytomności Jego Świętobliwości i św. kolegium; po łacinie i po rusku.

1595 25 grudnia. Wystosowany z rozkazu Jego Świętobliwości akt unii wладыków, duchowieństwa i ludu ruskiego w Rzymie przez obu biskupów posłów ruskich; tudzież bulla papieża Klemensa VIII w tym przedmiocie potwierdzająca przywileje żądane przez wладыków ruskich.

1596 7 lutego. Klemens VIII wyraża metropolice i biskupom ruskim radość, jaką mu sprawia połączenie się ich z kościołem, i obiecuje im ostanąć i bronić ich przywilejów a swobodę tak religijnych jako i politycznych w obec króla i senatu polskiego.

1596 18 października. Akta synodu brzeskiego po łacinie i po rusku.

1597 5 czerwca. Klemens VIII unieważnia kлятwę rzuconą przez schizmatycznego carogrodzkiego patriarchy na unitów ruskich za zjednoczenie się ich z kościołem rzymskim ogłoszone w Brześciu.

1598 29 lipca. Klemens VIII zachęca przy-

masa polskiego i wielkiego kancelerza Zamojskiego do bronienia wладыków ruskich od dysydenckich gwałtów.

1622 2 kwietnia. Papież Grzegorz XV zachęca metropolite i wладыków unitów do znoszenia cierpliwie a statecznie przesładowań od dysydentów i do bronienia cerkwi od ich napadów.

1623 28 stycznia. Grzegorz XV zachęca króla Zygmunta III, biskupów i senatorów polskich do bronienia wладыków i unitów ruskich napastowanych przez kozaków i dyzdyntów.

1628 7 października. Urban VIII wini Meleczjuszy Smotrzyckich byłemu schizmatykowi archierejowi polskiemu powrotu jego na łono rzymskiego kościoła.

1630 16 lutego. Meleczjusz Smotrzycki zawiadamia Papieża o swoim nawróceniu i wskazuje mu sposoby nawrócenia Moskwy całej na katolicką wiarę.

1633 23 stycznia. Urban VIII wzywa króla Władysława IV, brata jego kardynała i prymasa do obrony unitów ruskich od nagabaw dyzdyntekich.

1642 26 lutego. Protestacya nuncyusza apostolskiego przy dworze polskim, metropolity ruskiego, tudzież biskupów łacińskich i senatorów przeciwko niektórym przywilejom wymuszonym

przez dysydentów na ostatnich sejmach ze szkodą unii.

1643 3 listopada. Urban VIII zachęca Piotra Mohyle metropolite dyzzyńskiego kijowskiego do wykonania chwalebego swego zamysłu polączenia się z kościołem.

1658 6 kwietnia. Gabriel Kolenda areybiskup unitki polocki błaga papieża Aleksandra VII w imieniu episkopatu unitkiego, aby bronił unii św. zagrozonej przez schizmatyków.

1658 4 sierpnia. Władykowie unitcy wyrażają papieżowi Aleksandrowi VII pobożny swój zamiar nawrócenia Rusi na wiarę katolicką.

1658 24 sierpnia. Biskupi polscy zapewniają Papieża, iż nie obiorą królem jeno wiernego syna kościoła.

1660 od 20 paźd. do 20 listop. Ważne dokumenta dotyczące ugody w Cudnowie zawartej między Polską a Kozakami, jako też zwycięstw odniesionych przez Polaków nad Moskalami pod Lubartowem, Słobodyszczami i Cudnowem; tudzież poddania się Moskali i Kozaków.

1661 19 lutego. Zemsta Moskali nad Polakami. 2 maja — 16 lipca. Relacya o sprawach sejmowych spisana przez nuncyusza i przesłana Jego Świętobliwości.

1661 21 listopada. Ważne nader urzędowe relacje o zwycięstwach.

1633 14 lutego. Biskup krakowski donosi Papieżowi o praktykach czynionych przez Hieronima Radziejowskiego byłego podkanclerzego dla wstąpienia do duchownego stanu, i prosi Jego Świętobliwości, by go nieprzyjinował.

1633 18 maja. Ludwik XIV upomina senatorów polskich, aby sprzyjali małżeństwu księcia d'Engbren z Anną palatynową reńską siostrzenicą królów polskiej.

1663 23 lipca. Prymas polski obiecuje w imieniu senatu popierać to małżeństwo.

1665 18 lipca. Biskup krakowski zawiadamia Papieża o praktykach francuskich w Polsce i o dążnościach księcia Hieronima Lubomirskiego marszałka w. k.

1667 22 czerwca. Tajna ugoda zawarta w Szokolnie między Szwecyą a Prusami względem spraw polskich.

1667 15 grudnia. Tajna ugoda zawarta między Ludwikiem XIV królem francuskim a elektorem brandenburskim względem Polski.

1668 18 stycznia. Rozmowa posłów polskich w Moskwie z k. moskiewskim, tudzież z patriarchami wschodnimi w ten miesiąc zgromadzonymi o następstwie na tron polski i unii cerkwi wschodniej ruskiej z katolickim kościołem.

1668 28 marca. Jan Kazimierz zaprasza pa-

wyprowadziła temi kolejami, ani też sama jeździła, urzędnikom nakazuje żeby wzięli dymsy, gdyż każdy z nich jak i jadący, jeżeli go spotka w drodze nieszczęście, sam sobie winę przypisze. Drogę żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i hydrogosijskiej dekret ten nie dotyczy. Rozporządzenie to co do zamknięcia kolei petersburskiej było potrzebne, albowiem koleja ta Moskale nowe posiłki na plac wojny w Polsce sprowadzają. Wypadek pod Landwerowem o którym wspominałem, miał większe niż donosiłem następstwa; nie kilku bowiem ale kilkuset żołnierzy zranionych lub zabitych zostało przez wyskoczenie wagonów z szyn. Donoszą nam jeszcze z Litwy, że w Pińszczyźnie oddział Trantuta pomyślnie działa.

Dnia 27 czerwca w Mławskim powiecie pod Kuczborgiem, oddział powstańców stoczył bój z 120 obywatelkami, których zginięło na placu 8, reszta w największym nieładzie uciekła. Zabrano im kilka karabinów i palaszy; z naszej strony strat nie ma. Nasi wystąpili zaczepnie i napadli na nich nieprzygotowanych.

W Przasnyskim powiecie, na wyspie okolonej błotami i wodami Orzycu, sfornował się i wymuszczał oddział nowy powstańców. Moskale zezwolił otoczyli wody i trzymają naszych w obleżeniu na wyspie. Dnia 29 czerwca pośpieszyły z odsieczą inne oddziały i prócz tego 1000 chłopów z kijami, widłami i cepami pośpieszyło na obronę braci okolonych przez Moskale. Wczoraj lub dzisiaj niezawodnie zajęć tam musiała potyczka.

Małe hufce jazdy wszędzie oddają znakomite usługi powstaniu, na co Moskale, jak widać z depesz przejętych, mocno się uskarżają. Dzisiaj przez rogatki jerozolimskie, wysłano kilka rot moskiewskich, zdaje się, że na batalion „Dzieci Warszawskich”, który będąc raz rozbitym pod Budą Zaborowską, na nowo sfornował się pod Warszawą.

Aresztowania tak w mieście jak i na prowincyi są bardzo częste. Na prowincyi w Piotrkowskim powiecie aresztowali Moskale braci Olszewskich, Krużewskiego, Żychlińskiego, w Czerskim powiecie Łaszcza, w Plockim młodego Stypułkowskiego, nadkonduktora Ujazdowskiego. Dnia 29 czerwca przywieziono do Warszawy 140 jeńców z różnych miejsc i w różnym czasie wziętych. Kiedy ich przywieziono na stację w Skierniewicach, kobiety tamtejsze pośpieszyły z napojami i pokarmami dla spragnionych i głodnych, za co przez gwardistów kolbowane były. Nie pozwolili nie podać; tymczasem inni żołnierze z armii będący w konwoju, okazali więcej ludzkości, bo oddali sekretnie pokarm od kobiet i napój, i podawali go więźniom. Jeden z jeńców będąc bardzo spragnionym, wysunął się na front. Wnet podoficer gwardyi skończył do niego i tak silnie uderzył go w twarz kółką, że twarz mu rozciął, a potem krwią oblanego, chwyciwszy za kolarz, cisnął o bok ekipaża, a później do bankranda wsadził. Urzędnik wyższy, będąc świadkiem niesłusznej napaści podoficera, udał się z zażaleniem do pułkownika. Zaledwo skończył swoje opowiadanie, wpadł do pułkownika tenże sam podoficer, i chciał go bagietem przebić. Z tego pokazuje się, że wojsko pilnujące osoby Carewicza o wiele jest gorzej od żołnierzy armii czynnej.

Dziś na stacyi kolei w Warszawie aresztował kapitan żandarmerji Mitkiewicz, urzędnika komory Krużyskiego z Aleksandrowa i zaraz odwiózł go do cytadeli.

Paryż 29 czerwca.

Doniesiono do *Czasu*, że nie chcąc aby cesarstwo ustawiło i ustaliło, republikańskie nie są za wojną polską, tymczasem tylko dzienniki republikańskie lub demokratyczne usłuchały manifestu polskiego komitetu w Paryżu powołującego na okropności moskiewskie. *Siećle* napisał z tego powodu artykuły serdeczne, że tak powiem rzewne. Toż samo uczyniły inne dzienniki wyznające też same zasady jak w Paryżu jak na prowincyi. Dzienniki rojalistowskie nie poszły w ich ślady. Znam roboty republikańców z r. 1848, ale wiem także, że zasady jakie wyznają, czynią ich stronnikami wojny o Polskę, nie zwalając kto ją poprowadzi. Co innego się ma z rojalistami. Gotując się wystąpić w Izbie w sprawie polskiej, Thiers udał się na studiowanie sprawy polskiej do Wiednia...

Mémorial diplomatique donosił, że bar. Budberg miał dać do zrozumienia panu Dronyn de Lhuys, iż książę Gorczakow przyjmie „z małemi warunkami” propozycje trzech dworów, które nie są wcale summacyja „mise en devance”, lecz podstawą przedwstępną negocjacyi i że konferencya w sprawie polskiej zbierze się w Brukseli. Wiadomość ta nie sprawdza się i *M. Post* w nią nie wierzy. W ministerium spraw zagranicznych przypuszczają, że ks. Gorczakow może odpowiedzieć, iż ponieważ propozycje są podstawą przedwstępną negocjacyi, Aleksander II postanowił zastanowić się nad nimi, może nawet poddać je pod przedwstępną rozprawę komisji, którą w tym celu ustanowi. Po takiej odpowiedzi, propozycje mogłyby być uważane za porzucane i Moskwa mogłaby zyskać na czasie. *Mémorial diplomatique* grazi wprowadzić Moskiewie koalicję trzech mocarstw, ale do Austrii

nie należy pokazać, że ta myśl, której dotąd niedo-wierza *M. Post*, wchodzi rzeczywiście w jej plany. Gabinet wiedeński wie dobrze jakie zachody czyni Moskwa, aby otrzymać od Francji negocjowanie o Polskę wprost i między dwiema stronami, z pominięciem Anglii i Austrii. Francja nie chce dać się oddzielić, odrzuca tę myśl i pozostaje wierna Anglii i Austrii, ale sprawa polska jest tego rodzaju, że musi być rozwiązana *coute que coute*. Za negocjowaniem wprost z Rosją ma być książę Morny. Zresztą Francja nie może rachować długo na Anglię. Lord Palmerston zdaje się zajmować na serwo Polskę i widać to z jego organów, ale torysi myślą go obalić i jeżeli tego dokonają, nie wystąpią wcale w obronę naszej sprawy. Uspokojenie ich w tym względzie jest aż nadto wiadome.

Ostatnie numera *M. Posta* i *Timesa* o sprawie polskiej, kręte lecz dość przewidujące rzeczy, były tu bardzo czytane, szczególnie artykuł pierwszego dziennika wystawiający korzyści wojny polskiej pod względem zachowawczym. Tło tego artykułu zostało osnute na dzieło „La Pologne et la cause de l'ordre”, wystawiającem, że niecierpliwość Europy doprowadzi Polskę do panslawizmu lub ducha rewolucyjnego. Wiadomość o kontropropozycjach polskich sprawiła efekt w Paryżu. P. Dronyn de Lhuys wiedział o nich od dni kilku, ale nie udzielił ich dziennikom. Co do interwencji bez wojny, o której mówił *M. Post*, Paryż nie może jej zrozumieć. Dzienniki tutejsze, które są nam przyrzeczone, domagają się wojny jeszcze przed zimą i użycia floty Cherbourgskiej. Nowy list ze Sztokholmu, który tu odebrałem zapewnia, że Szwecya czeka niecierpliwie, lecz że się nie ruszy bez przynajmniej z jednym mocarstwem moskiewskim.

Cesarz przybył wczoraj do Paryża i dziś zebrał radę ministrów. Przed radą przywołał on do siebie hr. Walewskiego i Thouvenela. Nie wiadomo jeszcze czy Cesarz się uda do Cherbourga przed wyjazdem do Wch. Nie wiadomo także czy nie zwoła Izby na początek lipca. Wszyscy wyznają, że z przyczyn Polski, stan Europy jest bardzo ważny, że ludzkość nakazuje pośpiech.

Wszyscy czują, że kontr-propozycje polskie wkładają dziś na całą polską wielkie obowiązki militarne. Umysły nasze są poważne, lecz ułame. Opinia i dzienniki są nam zawsze przyrzeczone. Dziennik *Nation*, który został sprzedany, zdaje się być wyjątkiem. Zaczyna on dawać przynajmniej Polse. Przybyła tu znowu jedna Polka nosząca czworograniastą czapkę. Podobny ubiór może być dobry w kraju, ale nie zagranicą, szczególnie w Paryżu. Warto, aby o tem wiedzieli podróżujący rodaczki.

W allokucyi, którą ma mieć w tych dniach, Papież ma mówić o Polse.

Baron Budberg przesłał do dzienników pod formą telegramu z Warszawy, wiadomość o pobiciu powstańców, ale nikt mu nie wierzy.

Grunt, na którym wznosi się nad Elstrą pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, wystawiony jest przez właściciela na sprzedaż za 91,000 talarów. Należy się spodziewać, że wnućka i dziedziczka księcia, nabywając ten grunt, ochroni pomnik od zniszczenia.

Ukonstytuowali się nowi ministrowie i zajęli swe mieszkania. P. Daru nie spodziewał się tego zaszczytu i był na prowincyi. Prowadzi się polemika o charakter zmiany ministerialnej. Dzienniki rządowe nie chcą, aby widziano w niej zbieżność do odpowiedzialności ministrów. Mówią, że ministrowie mówcy zostali zniesieni, lecz że dawna zasada się utrzymała pod formą ministra stanu i ministra prezesa rady stanu. Nie warto wdawać się w tę polemikę. Dzienniki rządowe wyznają, że Cesarz sam radzi i że używa narzędzi stosownie do okoliczności. Zachodzi jednak pytanie czy pp. Billault i Rouher pokażą się dostatecznie na przeciw nowej i leźniejszej opozycji. Cesarz napisał do pana Rouher list, w którym mówi o potrzebie dalszego zdecentralizowania administracyi francuskiej. Teoria tego listu jest dobra. Francja potrzebowała dawniej silnej centralizacyi, ale z postępem światła, bogactwa i rzetelności publicznej, już jej nie potrzebuje. Planem nowego zdecentralizowania administracyi zajmie się rada stanu i dyrektorowie ministerstw.

Książę Meternich odwiezie do Trouville swą rodzinę, ale wróci do Paryża, bo położenie Europy jest wyjątkowe.

Cesarzowa ma mieć zawsze zamiar odjechać pielgrzymki do Rzymu i Jerozolimy, ale wykona ten zamiar dopiero po uspokojeniu sprawy rzymskiej. Francya proponuje znowu Anglii uznanie polidniowej Ameryki. Gdyby otrzymała ten cel, łatwo mogłoby się stać, że armia federalna rzuciłaby się potem na Kanadę.

Ck. Minister stanu nadał Leonowi Sieleckiemu nauczycielowi gimnazjum przemyskiego posadę nauczycielską przy drugim gimnazjum we Lwowie, a Wilhelma Kremsera zastępcę nauczyciela w Iławie (w Morawie) zamianował rzeczywistym nauczycielem przy gimnazjum w Przemysku.

Wiedeń 30 lipca. Półurzędowa *Wiener Abendpost*, zastępująca dziś zwiniają *Donau Ztg*, a za

nią wszystkie wiedeńskie dzienniki podają rozkaz dzienny W. Ks. Konstantego, dotyczący sprawy kilkakrotnego naruszania granicy austriackiej przez wojska moskiewskie. Rozkaz ten, dający z jednej strony świadectwo, jak rząd rosyjski przedstawia fakt od dawna znane światu, dowodzi z drugiej strony, iż sobie rząd ten robi z reklamacji przez gabinet wiedeński zanoszonych.

Treść rzeczony rozkazu dziennego datowanego z Warszawy w d. 12tym maja (zapewne starożytny styl) jest mniej więcej następująca. Najpierw oświadcza W. Książę, że zaraz w samym początku niepokojów w Królestwie polskiem wydano dowódczom kilkakrotnie ostre rozkazy, ażeby walecząc lub ścigając buntowników jak najpilniej baczili na to, aby pod żadnym warunkiem nie naruszano granic.

Potem następuje przytoczenie wypadków, w których owe wojsko, któremu „kilkakrotnie surowe dano rozkazy szanowania granic”, przecież nie bardzo się o nie troszczyło, ale jak w najlepsze dopuszczało się gwałtów na terytorium austriackiem. Naturalnie że wypadki te, jak się wyraża *Presse* przekreślono w sposób specyficznie moskiewski. Rozkaz dzienny wspomina o sprawie Ulanowskiej, w której według rozkazu dziennego kapitan straży granicznej Kriwokonko z uzbrojonymi obywatelkami, domagał się ukrytych w Galicyi polskich zbiorów „dwu obywateli i kozaków” zaaresztowało powstańców podczas rewizyi lasu. Rozkaz dzienny dodaje, że w celu uwolnienia tego nieprawie zaaresztowanego człowieka i wydania go władzom austriackim „poetyzowano wstępne kroki.” Jako drugi wypadek przytacza rozkaz dzienny sprawę w Czulicach, gdzie kozacy pod asaulą Emilianowem, pomimo patrolu austriackiego pod dowództwem oficera ścigali powstańców na terytorium austriackim a kozacy w „swej wieściłości albo rzeczywistej niewiadomości” Austriaków biorąc za powstańców zabili żołnierza Pieha, rozbroili patrol i „zabrawszy mu rzeczy odpowiadali go do linii granicznej”, przedzielając Królestwo polskie od Austrii.

Wypadałoby z tego przedstawienia, że nie Moskale wkroczyli na terytorium austriackie, ale Austriacy do Polski, co oczywiście jest kłamstwem.

Według rozkazu dziennego dowódca także major Zagraszski spostrzegłszy *tak widoczne naruszenie granicy*, sygnałami odwołał kozaków, „ale uczynił to dopiero wtedy, gdy jakoś oficer zrobił ważnym, że kozacy przekroczywszy granicę na austriackiem działają terytorium.”

Wice najpierw ów major spostrzegł „tak widoczne naruszenie granicy a potem dopiero dowiedział się o tem od jakiegoś oficera.”

Jako trzeci wypadek przytacza rozkaz dzienny sprawę, w której kozacy pod asaulą Jeżowem ścigali dziesięciu uciekających aż do Starego Narola w Galicyi.

Poczem następuje właściwe zadośćuczynienie rządowi austriackiemu. Wszystkie te wypadki badano na rozkaz W. Księcia. „Tłumaczenie się winnych, powiada rozkaz dzienny, że nie spostrzegli granicznej linii, nie może być w żadnym tym wypadku uwzględnionem; przeciwnie ześledztwa na miejscach przedsięwziętego pokazuje się, że straż i wojsko, które naruszyły granicę, wiedziały, że są na obcej terytorium.”

Wice coż spotkało za to winnych, i jaką dano Austrii satysfakcyę?

Oto kapitan straży granicznej Kriwokonko i major Zagraszski dostali ostrą nagana, asaula Emilianow nagana, a zarazem skazani zostali dwaj pierwsi na *pięciogodniowy*, Emilianow na *trzechgodniowy* areszt; asaula Jeżow jako mniej winny, ponieważ dowiedziono, że *kozacy nie wiedzieli*, gdzie jest linia graniczna, dostał tylko nagana.

Wice raz nie przyjęto tłumaczenia się nieznajomości granicy, „bo straż i wojsko wiedziały, że są za granicą, drugi raz ten rozkaz dzienny utrzymuje, że kozacy nie wiedzieli, gdzie jest linia graniczna.” Czy miałby rząd rosyjski w Warszawie tak stracić głowę, że już pozbawiony jest pierwszych najprostszych zasad logiki, lub czy mu brakło już tak dalece czoła, że śmie podawać coś podobnego pod sąd Europy mając ją za tak ograniczoną, że się nie pozna na takich na pierwszy rzut oka uderzających sprzecznościach?

Coż można, gdyby kto jeszcze wierzył chciał w prawdziwość rządowych raportów, sądzić o liczących doniesieniach władz podrzędnych? Czy nie jestto jedynym dowodem więcej, że to co dochodzi Europy z Rosyi drogą nieurzędową być musi prawdą, a zaprzeczenia moskiewskie najwierniejszym fałszem?

A wreszcie jak się wywiązał rząd rosyjski z obowiązku swego międzynarodowego, jaki miał w tym razie względem sąsiedniego państwa, które w najsurowszy sposób przestrzega względem niego neutralności? Jakież zadośćuczynienie dał rządowi austriackiemu?

Presse powiada: „Czy nagana udzielona jednemu moskiewskiemu asaula powstrzyma jego kolegów od dalszego wykonywania podobnych bohaterkich czynów? Czemże dla tego asaulę jest nagana, jeżeli za nią wciąż zegarek austriackiego oficera? Zaprawdę pomimo woli bierze człowieka pokusa w sposobie w jaki Rosya dała za-

dośćuczynienie na reklamacje hr. Rechberga, upatrywając zachęcanie Kozaków do dalszego praktykowania podobnych praw międzynarodowemu wręcz przeciwnych czynów.” „Kozacy otrzymali za zamordowanie austriackiego żołnierza szesztka w nos.”

Czy prawo międzynarodowe w tym razie nie znajduje się w tem samym położeniu, co owi kozacy, nie będziemy szczegółowo rozbiegać.

Gen. Korespondenz donosi, że wybory na sejm siodmiogrodzki już prawie ukończone. 108 wyborców już jest znanych, z których przypada na Węgrów 40, na Romanów 30, na Sasów 32.

Królestwo Polskie.

Murawiew Wyształ zarządzający Litwą z nieograniczoną władzą według instrukcyj danych mu przez cara Aleksandra, którego „Łaskawym” przez ironię nazwano, działający według tych instrukcyj odpowiednich jego dzikości i szalonemu okrucieństwu, rozciągnął proskrypcyę na całą oświeconą ludność polską w tej rozległej prowincyi, a codzień ogłasza jawnie ukazy, rozkazy i rozporządzenia, których treść jednaka: jedną połowę ludności polskiej oświecenijszej wymordować, drugą uwięzić i wywieść, wszystkim majątek zabrać. Szubienica, rozstrzelanie, Sybir, kazamaty, konfiskata, kontrybucya: oto jedyne środki, jakimi zarządza na Litwie namiestnik Aleksandra Łaskawego.

Podaliśmy już urzędowo w *Kuryerze Wileńskim* ogłoszone instrukcje dane przez Murawiewa podrozdziałem gubernatorom i naczelnikom wojennym, skazujące otwarcie na proskrypcyę całą oświeconą ludność Polski, słowami: „naczelnicy wojenni przystąpić powinni do oczyszczenia powiatów (całej Litwy) od nieprzychylnych rządowi obywateli, szlachty, duchownych”, polecając ich wiezić, oddawać pod sąd wojenny i skazywać, a majątki sekwestrować i sprzedawać. Chociaż instrukcyja ta zawierająca mnóstwo podobnie barbarzyńskich przepisów, była urzędowo ogłoszona przez rząd moskiewski i jest jak najsurowiej wykonywana, mnóstwo jednak w Europie niechce dać wiary w jej istnienie, bo nie może wierzyć, aby wśród Europy istniał rząd tak barbarzyński. Następnie wydał Murawiew cały szereg ukazów rozstrzygających te instrukcje, między innemi podaliśmy w urzędowym tłumaczeniu ogłoszony w *Kuryerze Wileńskim* rozkaz oddawania kobiet pod sąd wojenny za suknie żałobne, i sądenia ich „jako za udział w powstaniu”, jeżeli dwa razy karane strofem pieniężnym i różgami, nie złożą żałoby. Dalej wydał ukaz zabraniający właścicielom ziemskim wydawać się z domów o 2 mile pod karą konfiskaty majątku, albowiem chce aby zastali ich w domu śpiące, których dla wymordowania postać zamierza. Wszystkich co niechcą podpisać adresu, nakazał uwięzić. Teraz wydał nowy ukaz nakładający ogromną i bezprawną kontrybucyę na wszystkich właścicieli, a we wstępie tego ukazu zaprzeczając sam kłamliwie odpowiedzi ministra rosyjskiego Gorczakowa, oświadcza wyraźnie, że wszystkie jego projekta i rozporządzenia są zatwierdzone przez władzę wyższą. Ten nowy ukaz Murawiewa ogłoszony w *Kuryerze Wileńskim* z 27go t. m. brzmi:

„Zalecenie dane przez pana generała-gubernatora, naczelnikom gubernij wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, d. 13go czerwca.”

„Otrzymawszy wiadomość, o zatwierdzeniu przez władzę wyższą projektów moich co do obciążenia majątków nieruchomości należących do szlachty, czasowym dziesięcio-procentowym poborem od wyreżanego przez nich dochodu z gruntów uprawnych pozostałych w ich bezpośrednim posiadaniu, zalecam waszej ekscelencyi, celem łatwiejszego wprowadzenia w wykonanie ściągania czasowego poboru od szlachty-obywateli powierzonej panu gubernij, uczynić bez odwołki stosowne rozporządzenie, przyjmując za podstawę następujące główne zasady:

1) Wyreżenie czasowego dziesięcio-procentowego poboru, odbyć powiatami wedle ułożonych na ten cel planów ze wszystkich dóbr nieruchomości, należących do szlachty, a to przez wskazanych naczelników powiatowych i podległą im policyę ziemską.

2) Na wnoszenie opłat przypadających od właścicieli majątków, naczelnicy termin siedmiogodniowy. Jeżeli zaś ktokolwiek z właścicieli nie uiszczy w czasie oznaczonym należnej odu opłaty, to dać naczelnikom powiatowym prawo wystawiać bez wszelkiej folgi na sprzedaż znajdujący się w domu i gospodarstwie nieposłusznego majątek nieruchomości, bydło, konie i zapasy zboża.

3) O wszystkich posiadaczach, gdzie się okaże, iż z ich rodziny członkowie opuścili bez wieści miejsce zamieszkania, natychmiast mnie donosić, ażeby mógł rozporządzić się celem zwiększenia od nich opłat, prócz ogólnego 10%, poboru, ponieważ tacy posiadacze okazują się podwójnie winnymi w stosunku do innych.

4) Wszystkie tym sposobem zebrane sumy, wojenni naczelnicy powiatowi powinni w miarę wpływów oddawać do kas powiatowych. Dla prowadzenia należytej rachunkowości wnoszonych poborów, kasy i naczelnicy powiatowi powinni otrzy-

mać osobne księgi sznurowe, oraz kwity, które będą wydawane płaćcym na dowód, że w czasie właściwym i w zupełności wnieśli przypadające od nich opłaty.

5) Naczelnicy gubernij otrzymują upoważnienie zwracać uwagę moją na tych posiadaczy dóbr nieruchomości, którzy nie tylko słowami, ale nadto i czynem dowiedli swej przychylności do rządu prawnego i wierności wykonanej przez nich przysięgi, iżby mogli takim osobom okazać pewne ulgi według takiego porządku, w jakim czasie i takich rozmiarach, jakie uznają za najdogodniejsze.

6) Wojenni naczelnicy powiatowi powinni bez odwołki donosić naczelnikom gubernij o wszystkich dołączonych, które z jakiegokolwiek powodu nie były wciągnięte do wiadomości, dla złożenia rozkładu dodatkowego na te dobra.

Jasnie wielmożny pan zechce swojemu osobistemu czuwaniem dopomagać do najrychlejszego złożenia rozkładu opłat powiatami w powierzonej mu gubernii, ażeby najwyżej zatwierdzonej od szlachty obywateli dziesięcio-procentowy pobór mógł być wyreżony w jak najkrótszym czasie.

Podpisano: Generał piechoty Murawiew 24.

— Mówiąc o niedawno wydanych i ogłoszonych przez Rząd Narodowy w Warszawie rozporządzeniach, wspomnieliśmy o rozporządzeniu określającym atrybucyę władz cywilnych i wojskowych. Rozporządzenie to wydane w Warszawie 23 czerwca, powtórzone już w wielu dziennikach, jest następującej osnowy:

1. Władza wojskowa ma prawo jedynie wyznaczać władzę cywilną, a nie rozkazywać jej. 2. Osobami pośredniczącymi pomiędzy obydwoma temi władzami są organizatorowie województw, obwodów i powiatów, i rządowi komisarze wojenni.

3. Władze cywilne są obowiązane wypełniać zadaną władz wojskowych w sposób poniżej oznaczony. 4. Organizatorowie narodowej siły zbrojnej mają używać władze cywilne do wspólnego kierowania kontrybucyą, organizacyą wojska narodowego. Władze cywilne są obowiązane, kierując organizacyą przygotowywać i przechowywać magazyny wojskowe. 5. Władzom cywilnym nie wolno pod żadnym warunkiem mieszać się w sprawy czysto wojennej natury. 6. Władze wojskowe nie są upoważnione usławać lub mianować urzędników cywilnych, wglądać w ich sprawy administracyjne, pociągać do odpowiedzialności lub karać doraźnie. 7. Władze wojskowe nie są uprawnione nakładać podatki narodowe lub inne kontrybucye przymusowe, i pobierać takowe od pojedynczych obywateli lub też od całych gmin. 8. Dowódcy oddziałów są upoważnieni żądać od cywilnych władz wojewódzkich i obwodowych potrzebnej gotówki do dziesięciogodniowego utrzymania swych oddziałów: a to w stosunku do liczby ludzi, z których się oddziały składają, mianowicie na wypłacenie żołda, żywności, furazji i na utrzymanie wojskowych przyrządów i rekwiwizytów: a) 10 zł. pol. dla jednego żołnierza (szeregowa lub oficera) na dziesięć dni; b) 1000 zł. pol. zaś do dyspozycji dowódcy. 9. Kasy wojewódzkie i obwodowe będą prowadziły osobną kontrolę nad funduszami pobranymi przez oddziały wojskowe. Przy zaplacie pieniędzy wojskom narodowym za pośrednictwem intendentów i podintendentów, ma kasa żądać kwitu tak od naczelnika jak i od intendenta, i nazwami wydać tymże kwit z wyrażeniem terminu dziesięciogodniowego i daty wydania pieniędzy. Po upływie dziesięciu dni mają być kwity te kasie zwrócone, a przy wzięciu świeżych funduszy nowe kwity wydane. 10. Fundusze skonfiskowane w kasach nieprzyjacielskich mają być przez dowódcę oddawane do najbliższej władzy cywilnej i depozytowane w kasie obwodowej. Przy oddawaniu takich pieniędzy musi być dołączona deklaracya, podpisana przez dowódcę i intendenta, i wręczona urzędnikowi cywilnemu, który ma ze swej strony wystawić kwit otrąpniony należytą pieczęcią. 11. Dowódcy oddziałów powstańczych są upoważnieni przez wysłanych naprzód furierów, którzy są obowiązani skreślić jakoś, czas i miejsce przesłeki, żądać żywności, furazji i wozów; w nadzwyczajnych wypadkach mogą się dowódcy udać ze swemi żądaniami wprost do mieszkańców. W każdym zaś razie są oni obowiązani płacić gotówką za dostawione im przedmioty, lub wystawiać własnoręczne kwity, które później będą mianiane na bony rządowe podług zasad postawionych w dekretych z dnia 21go czerwca. 12. Dowódczom oddziałów zakazuje się rekwirować konie od pojedynczych obywateli, a w razie potrzeby mają się udać do władz centralnych, wyjąwszy nagłych wypadków, z czego się jednak dowódca ma wytlumaczyć. 13. Gdyby władze cywilne uznały żądania zawarte w §. 8, 11 i 12 za przesadne lub nieuzasadnione, to muszą pomimo tego takowe wypełnić, a dopiero później reklamować do komisarsza rządowego. 14. Co się dotyczy materiałów wojennych, mundurów i innych przedmiotów, jako to: broni i amunicyi, to ma dowódca takowych żądać od najbliższego organizatora. 15. Władze miejscowe mają być zawsze dobrze poinformowane o ruchach nieprzyjacielskich, jako też o osobach podejrzanych i uwiadamiać o tem niezwłocznie oddziały wojska narodowego. 16. Władze cywilne mają mieć na każde zawołanie osobę pewną i obeznaną z miejscowością w celu prze-

bieżności. — Odpowiedź Papieża na ten list. **1873 16 września.** Klemens X zawiadamia cesarza Leopolda I o swych usiłowniach i ofiarach dla Polski, ażeby ją obronić od napaści tureckiej, i obiecuje mu podobną pomoc w razie gdyby państwo jego napastowane było przez muzułmanów.

1873 4 listopada. Król Michał zawiadamia Papieża o pochodzie wojsk swoich przeciwko Turkom, ponawia prośbę o pieniężny zasiłek i posyła doń w tym celu hr. Jana Wielopolskiego.

1873 20 listopada. Jan Sobieski oznajmia Papieżowi i kardynałowi Altieremu sławne zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem, zaleca mu Polskę podczas bezkrólewia i prosi o kanonizacyą bł. Stanisława Kostki.

1873 13 grudnia. Monsignor Buonvisi uwiadamia kardynała Altierego o stanie wojska i o tymczasowym pogrzebaniu króla w Warszawie; podaje mu przytem sposoby pomagania Polsce.

1873 20 grudnia. Mgr. Buonvisi uwiadamia kardynała Altierego o powodzeniach wojska polskiego i o posłaniu Ojcu świętemu przez Jana Sobieskiego, chorągwi na Turkach zdobytej.

1873 29 grudnia. Klemens X wyraża Janowi Sobieskiemu het. w. k. zadowolenie swe z daru chorągwi na Turkach pod Chocimem zdobytej.

Dalszy ciąg nastąpi.

tryarchów aleksandryjskiego i antiocheńskiego jako też metropolite Gazy.

1868 30 maja. Jan Kazimierz oznajmia Papieżowi wytrwałność swą w zamiarze abdykacyi i błaga, aby na nie zezwolił.

1868 6 czerwca. Relacya nuncyusza apostolskiego o abdykacyi Jana Kazimierza.

1868 26 czerwca. Biskup poznański błaga Papieża, by użył wszelkich środków dla odwrócenia króla od abdykacyi.

1868 6 lipca. Relacya tegoż nuncyusza o za mierzonej elekcyi syna w księcia moskiewskiego na tron polski.

1868 27 lipca. Papież odradza królowi polskiemu abdykacyę.

1868 30 sierpnia. Wzruszająca mowa miana z rozkazu Papieża do Jana Kazimierza w przedmiocie abdykacyi jego.

1869 15 lutego. Hetman w. litewski donosi prymasowi polskiemu o zamysłach moskiewskiego dworu względem elekcyi nowego króla polskiego.

1869 27 lutego. Książę B. Radziwiłł, wzywa buntowniczymi manifestami hetmana kozackiego i metropolite schyzmatycznego kijowskiego, ażeby wszelkich środków użył dla posadzenia elektora brandenburskiego na tronie polskim.

1869 28 lutego. Dymitr ks. Winiowiecki, hetman polny koronny, zapewnia Papieża w imieniu senatu, iż stanie się zadość jego chęciom wzglę-

dem obioru nowego króla.

1869 29 czerwca. Biskup wileński i hetman w. litewski, donoszą P. pieżowi o elekcyi króla Michała i proszą o zachęcenie króla, by nie przypuszczał dysydentów do urzędów.

1869 30 lipca. Metropolita unicki zawiadamia Papieża i kardynałów członków propagandy o zamachach schyzmatyków na Unię, i uprasza go o wystosowanie dosadnych brewów do króla i senatorów polskich.

1869 10 sierpnia. Papież winszuje królowi Michałowi wstąpienia na tron i zachęca go do utrzymania praw wykluczających dysydentów i schyzmatyków od urzędów i dostojenstw.

1869 24 sierpnia. Papież zachęca króla prymasa, biskupów i senatorów polskich do obrony kościoła unickiego na Rusi od schyzmatyków zamachów.

1869 6 października. Olszewski biskup chełmiński donosi kardynałowi Ottoboniemu o sprawach sejmowych i prosi go o radę względem zamierzonego przymierza między Polską, Moskwą a cesarstwem niemieckim przeciw Turkom.

1869 13 listopada. Prymas polski, oznajmia Papieżowi w imieniu Rzpłtej zaimar narodu polskiego uderzenia na Turków, i prosi go o uznanie takowego, jako też o piniężne zasilki.

1869 1 grudnia. Metropolita ruski donosi Papieżowi o zamachach schyzmatyków na unię i u-

prasza go by króla i senatorów skłonił do obrony unickiej cerkwi.

1871 31 stycznia. Metropolita i biskup chełmiński, zawiadamiają Papieża o prześladowaniach swego kościoła i błagają go o kanonizacyą błogosławionego Józefa Kunczewicza męczennika.

1871 18 grudnia. Wyjątek z sprawozdania metropolity unickiego, wystosowanego do kardynałów członków propagandy, o postępie Unii i jej kolejach, jako też o uroczystym przeniesieniu zwłok bł. Józefa z Wilna do Polseka.

1873 26 stycznia. Król Michał dziękuje Papieżowi i kardynałowi Altieremu za ich gorliwość dla Polski.

1873... lutego. Rady i przestrogi hospodara mołdawskiego, udzielone królowi polskiemu, względem wypraw tureckich.

1873 13 marca. Prymas polski i biskup krakowski, dziękują Papieżowi za dobrodziejstwa wzywające Polse w teraźniejszych okolicznościach.

selenia depesz i innych korespondencyj i znoszenia się z innemi władzami i oddziałami wojskowymi. W razie potrzeby może dowieść do tego użyć każdego mieszkanca. 17. Władze wojskowe są obowiązane, na pisemne zawezwanie ze strony władzy cywilnej spieszyć takową z pomocą w razie, gdyby tamże się nie znajdował żaden inny, lub tylko niedostateczny oddział powstańczy. 18. W razie nieporozumienia między władzami wojskowemi rozstrzyga wojskowa komisja rządowa.

— Donieśliśmy o zgonie znakomitego naczelnika Zygmunta Sierakowskiego, który legł śmiercią męczeńską zamordowany przez moskalski na szubienicy 27 t. m. w Wilnie, a korespondent nasz z Warszawy uprzedzając nas, podał kilka szczegółów z życia tego znakomitego naczelnika powstania na Żmudzi. Dodamy tu dzisiaj jeden szczegół jego życia podany najwiecej przez oficera moskiewskiego który eskortował do Wilna ciężko rannego i wziętego do niewoli Sierakowskiego, a podany w liście zamieszczonym w *Petersburgskich Wiadomościach*. Oficer ten rosyjski pisze:

„Jechaliśmy stepem przez las. W tem przybiega do mnie podoficer i pyta: panie poruczniku, na przypadek napadci, czy każeście klucze powstańców? „Ażayaty, Ażayaty, przerwał z oburzeniem Sierakowski: na głos się pytać, o takie rozkazy! „Wsiadłem do jego kolaski (pisze dalej oficer) i tłómaczyłem mu, że żołnierze nie uważają ich za jeńców wojennych tylko za rozbójników. To go uspokoiło, dodaje oficer moskiewski.

„Zawiazała się stać rozmowa z nim. Z Kowna wyszedłem, mówił Sierakowski, z trzema ludźmi, a wkrótce zebrałem oddział z tysiąca. Pochód nasz przez Żmudź był triumfalny: „c'était une protestation sanglante! „Wszędzie nas witano jako swoich, kobiety wiejskie wiodły same synów do oddziału, aleśmy ich nie brali, bo i bez tego było nas dosyć. „Oficer słuchał nie słysząc, nie rozumiejąc, w końcu zawołał patetycznie: „Oj, Sierakowski, jakież ciężar odpowiedzialności wziął na swoje sumienie; ileż teraz z twojej łaski jest nieszczęśliwych. Sierakowski oburzonemu na walczących za Polskę oficerów odpowiedział słowami namaszczone: „Te krwawe nasiona, one plon dadzą, one biały kwiat dadzą; Polska żyje, więc dajcie życiu waszemu znak krwawy, aby o niej, że żyje, wiedzieli.

Te słowa wyjęte z ust Sierakowskiego, a przytoczone przez urągającego mu oficera moskiewskiego, są świetnym nekrologiem tego bojownika Polski, którego w szeregu pierwszych naród sławić będzie.

Francya.

Constitutionnel z d. 30 czerwca rozbiegając artykuły *Morning Post* i *Timesa* w kwestyi polskiej, następnie skreśla zapamiętanie się Francji na te kwestye.

Noty trzech mocarstw wręczone zostały gabinetowi petersburskiemu. Odpowiedź na te trzy noty nie da na siebie czekać.

Mówiliśmy dość często, jakim uczuciom ulega Francya i do jakiego dąży celu w kwestyi polskiej, ażebyśmy do powtarzać mieli w tej chwili. Tłómaczyliśmy dość często w czem i dla czego kwestya ta jest europejską, w czem i dla czego działanie winno być wspólne.

Dziś zając się chemy dwoma ostatnimi objawami opinii w Anglii, to jest artykułem *Morning Post* i artykułem *Timesa*, które wywarły pewne wrażenie.

Morning Post i *Times*, powiedziawszy to zgóry, zgadzają się co do potrzeby, zbyt w tej chwili jawnej, rozwiązania kwestyi, będącej powodem peryodycznych wstrząśnień dla społeczeństwa europejskiego. Lecz jakimi środkami? Czy przez ustępstwa Rosyi, lub też przez wytepienie całego narodu w właściwym tego słowa znaczeniu.

W naszych czasach wytepienie to jest niepodobnem. Ciału swych interesów i bez narażenia swej godności. Rząd nie nie zyskuje na tem, jeżeli popelnia niesprawiedliwość, i jakkolwiek jest on wielkim, nie nie traci na swej godności, jeżeli słucha bezinteresownych rad sprzyjających mocarstw.

W tem leży naturalne załatwienie i to jest zamierzone dzieło dyplomacji. Dzieło to jak mamy nadzieję, zostanie doprowadzone do pomyślnego końca, lecz czyż niepozostawia się go najlepszym sprężyn powodzenia, twierdząc z góry, że żadna inna interwencja nie jest możebną, prócz interwencji dyplomatycznej?

Trzeba przeciwnie, aby po za usiłowaniami dyplomacji dostrzegać się dala niezachwiana wola mocarstw, a wtedy nie chodzi już o to, jak w razie spełnienia na niczem układów, objawi się to wspólna wola Francji, Austrii i Anglii.

Morning Post następująca stawia hipotezę:

„Dalej jesteśmy od chęci przeprowadzenia wojny europejskiej; lecz wyobraźmy sobie kombinację, któraby wojnę tę uczyniła bardziej słowem niż rzeczywistością. Nie ma powodu, aby się ona objawiła czemś groźniejszym, jak zerwaniem się sunów dyplomatycznych. Gdyby Austrya zezwoliła na wolny przewóz broni i amunicyj wojennej przez granicę galicyjską, gdyby postawiła korpus 60-tysięczny w samej Galicji i gdyby flota rosyjska blokowana była na Bałtyku tak, iżby pozostało otwartem wybrzeże Żmudzi, Polacy mogliby reszty sami dokonać. Nie ma powodu, aby jakikolwiek mocarstwo europejskie jednego wysłało żołnierza. Byłoby to w innych wyrazach odcieniem sceny, na której pozostawiliby się wolną grę walcącym. Być może, że Szwecya przedsięwzięłaby działanie na własny rachunek, lecz ani Francya ani Anglia nie miałyby obowiązku czynić więcej nad demonstrację. „W tej lub innej formie skoroby działanie trzech mocarstw nastąpiło równocześnie i zgoda ich była zapewniona, albo nie byłoby wojny, co jest prawdopodobnem, albo gdyby trzeba dojsz do tej ostateczności, wojna byłaby ciężką, kosztowną i niebezpieczną dla nieporządnego rządu, któryby walczyć chciał sam przeciw wszystkim, za sprawę potępną przez sprawiedliwość i ludzkość.

Tak rozumieć należy język *Morning Post*; lecz rozumieć nie można języka *Timesa*, który oświadcza bezwarunkowo, że Anglia nie chce wojny, że nie wyda wojny, mówiąc dziś słowem, jak przed wojną krymską, to mało duszne i nieprzejrzyste stronictwo, które po obu stronach ciałyni wołało: „Przec z wojną“ i ośmieliło tym sposobem Cesarza Mikołaja do owego wygórowanego oporu, z którego musiała właśnie wyniknąć i wynika wojna.

Prawda iż *Times* daje następujące tłómaczenie swej dziwnej logiki:

„Gdyby układy zostały odrzucone, jakież byłoby położenie nasze? Działamy wspólnie z Francją i lecz w innych widokach i interesach. Anglia i Francya chcą obediwać zawiść Polskę, lecz tu kończy się ich zgoda. Niemamy chęci zdobywać lub widzieć Francję zdobywającą granice Renu, nie mamy chęci korzystać z obecnej słabości Prus, spowodowanej nieroztropnem zarozumieniem ich króla i ich ministrów, nie mamy chęci łamać równowagę europejską upokarzając lub niwecząc Rosję. Nie mamy nic do zyskania przez wojnę, a mamy wszelkie powody pragnienia pokoju. Bez wątpienia po za tem wszystkim może być jakiś środek, któryby nam pozwolił uchylić te trudności, gdybyśmy go znali. Wiemy dobrze jaka jest wytknięta linia naszego postępowania, lecz nie wiemy dokładnie jaką sobie wytknęły Francya lub Austrya.

Wiele według *Timesa* Anglia nie wie dokładnie jaka jest linia postępowania Francji w kwestyi polskiej. Twierdzenie to zadziwia nas. Czyż rząd cesarski niepowiedział pierwszego zaraz dnia, z tą lojalnością, która jest największą siłą jego, czego chce i jak chce? A zresztą ponieważ chodzi o działanie wspólne, czyż warunki nie mogą być nieodwołalnie ułożone naprzód w sposób taki, iżby nie pozostała najmniejsza wątpliwość co do zamiarów i celu każdego?

Tłómaczenie *Timesa* jest więc bez znaczenia. Francya powtarzając, wywołała działanie Europy w interesie samej Europy. Sza ona za uczciwym sprawiedliwosci i interesu porządku europejskiego. Nie miała żadnej wstecznej myśli, żadnych rachub ambicji. We wszystkich swych krokach, we wszystkich swych usiłowaniach, co się tyczy Polski, Francya myśli tylko o tem, aby oddać sobie samemu naród nieszczęśliwy i bohaterki i położyć koniec stanowi rzeczy, jaki wszystkie gabinet uznają za nieczysty, jaki przeszłość nam przekazała a jakiego przekazać niechcemy przyszłości!

Aby cel ten osiągnąć, trzeba się trzymać równie zdaleka od gwałtu i obelgi jak od słabości, gwałt i obelga rozjątrzą słabość ośmiela opór. Najlepszą polityką jest mądra wytrwałość.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Według urzędowego wykazu przytrzymano od 27go czerwca do dzisiaj pod miastem 19 młodych ludzi podejrzanych o zamiar udania się do powstania; między nimi jest jeden z Ameryki południowej; 3 przytrzymano w dworcu kolei żelaznej; 8 dostawiono. Wydalono 27go czerwca 4 Francuzów i 1 Anglika, a dzisiaj 16 odprowadzono do Olomuńca. W d. 1 b. m. przytrzymano tu w dworcu kolei żelaznej skrzynię z 15 strzelbami, 13 palaszami, 25 funtów prochu, a na Olśny przedmioty umundurowania i 3 konie. D. 29go z. m. żandarmerja przytrzymała pod Gajami Wyżnemi w powiecie Drohobyckim 3 wozy, na których znajdowały się 10 skrzyń i 2 beczki, mieszczące w sobie niły stearny i smarowidło. Znalezione w nich: 445 karabinów z bagnietami, 261 rzemieni, 85 druców pistoletów, 103 paczek z kapslami, 402 sztuk pistoletów, 120 świarów, 90 szcetek i 2 formy do kul. Towary te wysłane z Węgier z Prasowa (Eperies) miały być oddane częścią w Stryju, częścią w Stanisławowie.

— Dziś nad ranem aresztowano na Olśny pod Krakowem p. Darowskiego właściciela tej majątności. — W poniedziałek o godz. wpół do 11tej w kościele na Zamku odbył się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Jabłonowskiego, syna Aloizego i Katarzyny z Trzebieckich, poległego pod Komorowem dnia 20go czerwca, w 24 roku życia.

Po nieszczęśliwej porażce komorowskiej, rodzina i przyjaciele nie mając żadnej pewnej wieści o jego losie, ludzili się długo nadzieją, że będzie im dano go odzyskać, pewnie atoli dowody śmierci Wł. J. nie zostawiały żadnej wątpliwości. Z boleścią wyznajemy, że wszelkie szczegóły jego śmierci są nam zupełnie obce. Koledzy widzieli go, jak siedział z bagnietem do ataku folwarku komorowskiego, widzieli go i później, ale żaden nie widział jak padł. Ciało znalezione na trzeci dzień po bitwie, jest przetrzeconem kulą przez pierś, oprócz tego ma dwa ciecicia palaszem w głowę. Bolesna jest dla rodziny i przyjaciół ta niewiadomość bliższych okoliczności jego zgonu, samo atoli ciało swoją szlachetną raną daje świadectwo duszy, która w niem przebywała, a która pełna zawsze poświęcenia i miłości ojczyzny, dowiodła, że bohaterstwo nie było jej obcem. Młody i zaledwo w zawód życia wstępujący, nie mógł jeszcze śp. Władysław Jabłonowski chociaż znakomitemi obdarzony zdolnościami, oddać sprawie usług o którychby kraj cały wiedział; bliżsi tylko, ci którzy na wzrost jego od dziecka patrzali, wiedzieli, jak gorąco kochał ojczyznę i do jakiego stopnia mógł być jej użytecznym. Dziś kiedy jej oddał życie, które zaledwie był rozpoczął, dowiódł, jak obowiązki swoje rozumiał, i jak kraj mógł na niego rachować. Pamięci jego należy się od wszystkich część, a zaśladze jego uznanie. Ofiary takie nie giną, ale ważą na szali sprawiedliwości bożej.

— Zaszła wczoraj na tem miejscu omyłka co do nazwiska. Uwolnionym został z więzienia na Zamku nie p. Darski, lecz p. Dworski.

— Według cen przedłożonych przez piekarzy krakowskich Magistratu na miesiąc lipiec, sprzedawać będą:

1) *Chleb pszenny*: Kilian Merkert przy ulicy Szczepańskiej, Tomasz Pindelski przy ulicy Płotyńskiej, Serafin Stanisławski przy ulicy Mikołajskiej, za 1 cent 4 luty wid.

2) *Chleb żytni*: Józef Bartl przy ulicy Szewskiej i Karol Górniśiewicz, za 1 cent 6 1/2 luty wid.

3) *Bułki na masło*: Józef Bartl przy ulicy Szewskiej; Karol Wójcik tamże, za 1 cent 2 1/2 luty wid.

4) *Bułki żytnie*: Józef Bartl, Tomasz Chęciński przy ulicy Długiej, Marya Hellebrandowa przy ulicy Szewskiej, Franciszek Knoll przy Małym Rynku, Wojciech Mądry przy ulicy Floryańskiej, Małgorzata Małasińska przy ulicy Stolarskiej, Tomasz Pindelski przy ulicy Floryańskiej, August Rosch na Kazimierzu, Serafin Stanisławski przy ulicy Mikołajskiej i Stanisław Talarkiewicz przy ulicy Różanej, za 1 cent 3 luty wid.

W przyszłym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 6go czerwca: Kemnera Jakuba o oszustwo, Winarskiego Stefana i Włodarczyka Franciszka o naruszenie spokojności publicznej, Fiderkiewicza Wacława o naruszenie spokojności publicznej; wreszcie Jędrzeja Gruski i Jana Michalskiego tudzież mnogich współników i uczestników o zbrodnię mordowania rozbójniczego;

we wtorek d. 7go czerwca: Krupów Walentego i Stanisława o ciężkie obrażenie ciała, Lowczyńskiego Władysława o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— Jak donosi raport urzędowy, straszny pożar nawiedził wczoraj wieczór miasto Wiśnicz i doszedł aż do Starego Wiśnicza. Przeszło 300 domów spłonęło, i więcej niż 500 rodzin jest bez przytulku. Z Bochni posłano nieco chleba, lecz pogorzelem potrzebne jest spieszne wsparcie, na które liczą z Krakowa. Większa część pogorzelców jest moższowego wyznania.

— Jutro w niedzielę 5go lipca: Ś. Karoliny panny, w poniedziałek 6go: Ś. Izajasza pr. i Ś. Dominika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walcie nowej austriackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od do	zł. c.	od do	zł. c.	od do	zł. c.
Mier. w. pszen. zim.	4.50	4.90	4.25	4.37	—	—
„ pszen. jarej.	—	—	—	—	—	—
„ żyta.	2.85	2.90	—	2.57	—	—
„ jęczmienia.	—	2.25	—	2	—	—
„ owsa.	—	2.77	—	—	—	—
„ grochu.	2.55	2.75	—	2.10	—	—
„ jagiel.	5.15	5.25	4.80	5	—	—
„ fasoli.	3.50	3.75	3	3.25	—	—
„ tataraki.	—	—	—	—	—	—
„ prosa.	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowego	—	—	—	—	—	—
„ letniego.	—	1.25	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	1.15	—	1	—	—
Cent w. siano.	—	—	—	—	—	—
„ słomy.	—	90	—	—	—	—
Funt masy wołowej.	21	24	18	19	16	16
„ z drobin.	18	20	15	17	14	14
„ polędwicy woł.	35	38	30	30	—	—
Serystus garm. zaw. mas. 2 hal. 11 1/2 a z opłat. na 90° Tra.	—	2.31	—	—	—	—
Okowity na 82°.	—	1.89	—	—	—	—
Masła śwież. garn. mający f. 6. 17 1/2	—	2.50	—	2.25	—	—
Funt słoniny.	38	40	—	35	—	—
„ sadła.	—	35	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych.	—	70	—	—	—	—
Miarka czyli 1 mecy Kaszy jęczmiennej.	45	50	35	40	—	—
„ czystochowak.	—	1.15	—	—	—	—
„ pszenicznej.	—	1	—	—	—	—
„ perłowej.	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całej.	85	90	75	80	—	—
„ lupan.	—	75	—	70	—	—
Peceku.	—	65	—	60	—	—
Maki pszenicznej.	—	60	—	55	—	—
„ z pod kruspek Kapusty kwaśnej.	—	60	—	55	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 30 czerwca 1863.

Delegowani obywateli: Radzca Magistratu
 Wilhelm Ilming, Wiślicki.
 Jan Cymbler, Komis. targ. Jezerski.

Wiedeń W ciągu tygodnia od 21go do 27go czerwca przypędzono na targ tutejszy 832 wołów węgierskich, 2292 galicyjskich, 148 niemieckich; razem 3272. Wyprzedzono z tego 1365 a 88 nie sprzedano. Waga jednego wołu od 560 do 700 funtów; cena od 120 do 173 złr., a za cetrar od złr. 22-50 do 25-50.

Wiedeń 3 lipca. W ciągnięcia losów kredytowych odbytem 1go b. m. główna wygrana padła na sery 3774 nr. 85; druga na sery 2511 nr. 75; trzecia na sery 3805 nr. 74. Wygrały 5000 złr.: sery 219 nr. 14 i sery 3805 nr. 19; wygrały 2500 złr.: sery 1805 nr. 89 i sery 2511 nr. 24; wygrały 1500 złr.: sery 1154 nr. 50, 3774 nr. 3, 3805 nr. 90 i nr. 100; wygrały 1000 złr.: sery 508 nr. 31, 1094 nr. 76, 1154 nr. 76, 1577 nr. 35 3805 nr. 54. Inne sery wyciągnięte są: 88, 608, 789, 1009, 3321, 3371, 3901 i 3918.

Wrocław 1 lipca. Dziś praktykowano ceny następujące: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz łązy.)

	przed.	śred.	pośł.
Pszensica biała	84-86	82	72-78
Pszensica żółta	81-82	79	72-76
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	40-41	39	36-37
Owies	32-33	31	29-30
Groch	50-52	48	44-46
Rzepak (za 150 funt. brutto)	234	226	218

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 lipca wieczór. *Börsen Zeitung* donosi, że rząd pruski uwiadomiony został przez rząd rosyjski, iż odpowiedź na noty mocarstw będzie w istocie rzeczy przychylną, mianowicie Rosya nie byłaby przeciwną zwolaniu kongresu; specyalne życzenia austriackie będą uwzględnione, ale dalej sięgającym angielskim nie uczyni Rosya zadość.

Paryż 3 lipca. *Monitor* zamieszcza następujące dekreta: Jenerał Forey za odznaczające się zasługi swoje, szczególnie jako naczelny wódz wyprawy meksykańskiej, mianowany zostaje marszałkiem Francji. Jenerał Bazaine otrzymał wielką wstęgę legii honorowej; Vuillefroy i margr. Grécourt zamianowani senatorami.

Londyn 1 lipca. *Morning Post* mówiąc o okrucieństwach jakich się rząd rosyjski w Polsce dopuszcza, tak się wyraża: „Sądziłmy, że dosyć upłynęło czasu od pojawienia się rasy mongolskiej w Europie i że przez ten czas nastąpi pewne zlanie się tej rasy z narodami zachodnimi; lecz byliśmy w błędzie. Bardziej nieruchomi niż Turcy, a podstępni jak dzikie ludy, Rosyanie przybrali pozory cywilizacyi, gdy tymczasem pierwotna ich natura pozostała sama. Okrucieństw niegodziwe depesze opinii publicznej i uczucia ludzkości, pragnienie niezaspokojone krwi i rabunku cechują żołnierzy i oficerów rosyjskich. Wszystko to czego się dopuszczali Druzowie na Libanie i co spowodowało obce wdanie się, nie może być porównane z tą wojną zagłady, jaka jest prowadzoną w Polsce i z tą urzędową krucyatą przeciw ludziom wyższego znaczenia. To samo czego by-

ło potrzeba na uspokojenie Syrii, mogłoby stać się koniecznem w Polsce. Odpowiedzialność i następstwa tych kroków spadną na ludzi stanu w Petersburgu, którzy mniemali, że oburzenie Europy jest tylko udaniem, albo że ludy i kraje cywilizowane mogłyby w 19tym wieku patrzeć spokojnie na tragedye, które byłyby hańbą w wieku 9tym. „Dziś wielkie meetyngi odbywają się w Londynie i Dublinie za sprawą polską.

Londyn 3 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej nie było Palmerstona. Na interpelacyę Horsemana odpowiedział Layard, że noty trzech mocarstw doszły do Petersburga 21go czerwca. Ks. Gorczakow naznaczył dzień 27 do ich przyjęcia. Odpowiedź rosyjska jeszcze nienadeszła. Hennessy odkłada wniosek adresu do królowej aż do przedłożenia osnovy not.

Tryest 3 lipca. Z Port Louis na wyspie Mauritius nadeszły z d. 6 czerwca następujące szczegóły o rewolucyi na Madagaskarze. Pierwszym jej powodem było wysłanie angielskich kaznodziej do wsi, gdzie zmarła królowa była pogrzebana. Królowa dziś panująca upatrzyła w tem zniewagę i obrazę świętego miejsca i nie wpuszczono kaznodziejów. Na zażalenie przełożonego misyi angielskiej Ellis, król Radama ukarał żonę upartą. Wtedy królowa i najznakomitsi Hovanie odbyli naradę z ministrami zmarłej królowej, ułożyli nową konstytucyę, pochwycili ministrów króla i powiesili ich. Radama, który się opierał przyjęciu konstytucyę, został uduszonym d. 12 maja. Królowa Rabadon żona Radamy obwołana panującą, obwieściła konstytucyę i zniósła konsens dany p. Lambertowi. Mi-syonarzom zakazano pod karą śmierci występować przeciw konstytucyi. Europejczykom przyrzeczono bezpieczeństwo; konsulowie angielski i francuski opuścili stolicę. Do Tamatawe przybyli już urzędnicy w celu przywrócenia cel.

Tryest 3 lipca. Począta indyjska przyniosła wiadomość opartą na pogłosce, iż król Birmański zamordowany. Doniesienia z Kابلu z d. 13 maja nie jeszcze nie donoszą o wzięciu Heratu (o czem już dawno przez Konstantynopol doniesiono. *Red. Cz.*)

Wyjaśnił się nieco przebieg krwawych walk stoczonych 1go t. m. w okolicy Radziwiłłowa przez trzy hufce, które pod naczelnem dowództwem jenerala Wysockiego w tamtej okolicy działały. Z trzech tych hufców, oddział prawy pod dowództwem pułkownika Horodyskiego, liczący mający 350 do 400 ludzi zbrojnych piechoty i jazdy, siedl od Buczyń kolo Poczajowa na Radziwiłł od południowej strony; oddział środkowy, główny, pod dowództwem jenerala Wysockiego, liczący ośm kompanij strzelców i karabinierów, szwadron jazdy i nieco kosynierów, razem podobno do 900 czy 1000 ludzi, siedl wprost z zachodu z lasów około Berlinek na wschód, na Radziwiłł, tworząc niejako centrum; oddział zaś Miniewskiego, dość odległy od dwóch powyższych na północ wysunięty, ruszał z okolicy Baryłowa ku Beresteczko; był podobno najmniejszy, a siła jego nie jest nam znana. Dwa najprzód wspomniane oddziały uderzyć miały równocześnie na Radziwiłł 1go t. m. o 3ej godz. rano. Jakoż oddział Horodyskiego o tej godzinie pod Radziwiłłowem stanął i zaraz całą podobno swą piechotą naraz atak rozpoczął; gdy główny oddział pod osobistem dowództwem jenerala Wysockiego wstrzymany w swym pochodzie różnemi przeszkodami, poczęści podobno, że wojsko austriackie osadzające granicę musiał okrażyć, zaledwo kolo godziny 7ej rano 1go lipca po całonocnym marszu stanął o pół mili od Radziwiłłowa blisko folwarku Lewiatyna, a wyparłszy kozaków i dragonów posunął się na Radziwiłł, do którego, jak donosiliśmy, przed 9tą rano doszedł.

Lecz wówczas już oddział pułkownika Horodyskiego — który walczył tam cztery godziny zprze ważną siłą piechoty moskiewskiej ukrytej w domach, w zaciętym i krwawym boju znacznie był przetrzedzony, a gdy poległ przesyty kulą dowódzca oddziału Horodyski, padł ciężko raniony jego szef sztabu Sienkiewicz oraz wielu oficerów i żołnierzy — począł się cofać z pierwszych domów miasta które zdobył, do pobliskiego lasu ku granicy austriackiej; gdy niewiedzący jeszcze o tem jenerał Wysocki rozpoczął z drugiej strony atak na Radziwiłł.

Gdy ten przetrzedzony żelazem i kulami, pozabawiony dowódców oddział Horodyskiego po zaciętym boju cofał się, właśnie w tej chwili niewiedzący jeszcze o tem jen. Wysocki rozpoczął atak na Radziwiłł z swym hufcem z drugiej strony. Zajął parę krakowych domów wyparłszy z nich Moskali, odparł ich nawet od mostu na drodze bitej przez Słonówkę idącego, lecz kompanie most ten szturmujące nie zdołały przejść go pod ogniem piechoty moskiewskiej ukrytej w domach i zbożu na drugiej stronie. Toczyła się więc walka ogniowa, gdy zaś około 3ej godziny popołudniu Moskałom przybyły znaczne posiłki, jenerał Wysocki dał rozkaz cofnięcia się z pod miasta w kierunku południowo-zachodnim, lecz nieprzekraczania granicy austriackiej. Do tej chwili nie dokładne i szczegółowe wiadomości, donoszące nam, iż z oddziału Horodyskiego poległo w boju w Radziwiłłowie do 40 a z oddziału jenerala Wysockiego do 30, prócz przesz. o 60 ranionych, których powiększyć części do Brodów przywieziono. Strata jednak w oddziale Horodyskiego jest większą, gdyż Moskałowie wielu rannych podobiali.

Wiadomości o dalszych po 3ej godzinie 1go lipca działaniach, są już mniej dokładne i pewne. Wiemy tylko, że po drugiej walce ogniowej toczonęj aż do noey 1go t. m. przez oddział jene-

rala Wysockiego przeciw prącym go siłom moskiewskim, oddział ten znacznie zmniejszony już to w boju, już to kilkudziesięcioma którzy osłabieni cofnęli się za granicę i zaarrestowani zostali przez wojsko austriackie, zdołał przedrzeć się ku Poczajowu, a zamtąd posunął się w kierunku Krzemieńca. Ogółem z obu oddziałów Horodyskiego i Wysockiego przeszło 200 ochotników bez broni zatrzymali wojska austriackie i przyprowadziły do Brodów.

Co się tyczy oddziału Miniewskiego, ten stoczywszy pomyślną potyczkę z małym oddziałem moskiewskim pod Beresteczkiem, zdołał przedrzeć się także w głąb Wołynia. Dodac tu jeszcze musimy, że gdy Moskałowie zaczęli mordować i rabować spokojną ludność w Radziwiłłowie, ta tłumnie uciekła do Brodów.

Z zachodniej sceny wojennej t. j. Kongresówki, dzisiejsze wiadomości donoszą pró

